

Feministyczny rząd Szwecji defilował w chustach przed prezydentem Iranu

14 lutego 2017

Prezydent Iranu Hasan Rouhani odebrał defiladę przedstawicielek szwedzkiego rządu, samozwańczo określających się „pierwszym feministycznym rządem na świecie”, zakutanych w chusty na głowie tak, jak islam przykazuje.

Delegacja pod przewodnictwem minister handlu Ann Linde, w której wzięła udział m.in. minister spraw społecznych Annika Strandhäll udała się do Iranu w celu rozwoju kontaktów gospodarczych między obydwojema krajami. Przedstawicielki kraju uznawanego za najbardziej postępowy w dziedzinach praw człowieka poddały się jednak religijnej presji i ku zadowoleniu irańskich mułłów przywdziały symbol podporządkowania kobiet patriarchalnej wizji społeczeństwa, w której kobieta jest odpowiedzialna za pożądanie, które wywołuje. „Czy szwedzkie feministki musiały ubrać chusty, żeby robić interesy z Iranem? Samo pytanie jest niesmaczne.”

Czy musiały tak robić, by Szwecja mogła robić interesy z Iranem? Samo to pytanie wydaje się niesmaczne, bo równie dobrze można by uzasadniać przywdziewanie faszystowskich symboli, żeby zrobić interesy z hitlerowskimi Niemcami. A nie, wróć, to już było. Szwecja wspierała hitlerowski przemysł wojenny uzależniony od szwedzkiej rudy żelaza.

Przykład pokazuje też, że nie musiały posuwać się tak daleko. Niemiecka minister obrony Ursula von der Leyen odwiedzając w grudniu bardziej konserwatywną, chociaż sunnicką, Arabię Saudyjską zakazała jakiegokolwiek kobiecie w swojej delegacji przywdziania abaji, które kobietom rozdano na lotnisku. Spotkania odbyły się z panią minister poruszającą się w

przylegającym żakiecie, który dodatkowo podkreślał kobiece kształty.

To jednak szwedzki rząd buńczucznie deklarował, że w swojej „feministycznej polityce międzynarodowej” uwzględni „perspektywę równości płci”.

Hipokryzja Szwedek została „doceniona” przez stronę My Stealthy Freedom, gdzie kobiety z Iranu wrzucają zdjęcia bez czadoru protestując przeciwko islamskiemu nakryciu głowy. Na stronie zamieszczono zdjęcie pań minister z odkrytymi głowami podpisujących list przeciwko „mizoginizmowi Trumpa” i dumnie maszerujących w hidżabach przed Rouhanim. Komentarze nie zostawiły wątpliwości „SPACER WSTYDU” pisał Ahmad Aghaie Meybodi. Przypominano też Orianę Fallaci, włoską dziennikarkę, która manifestacyjnie ściągnęła chustę w trakcie wywiadu z Ajatollahem Chomeinim.

Żyjąca na wygnaniu (taki prawdziwy uchodźca polityczny, prześladowany za poglądy) w Wielkiej Brytanii Masih Ainejad, założycielka My Stealthy Freedom oskarżyła w 2016 roku w Parlamencie Europejskim europejskich polityków o to, że „jadą do jej kraju i ignorują miliony kobiet, które wysyłają mi swoje zdjęcia i ryzykują, by zostać usłyszane”.

W Szwecji zachowanie rządu spotkało się z ostrą krytyką lewicy i centrolewicy, a w Polsce liberalny społecznie „naTemat” bierze stronę tych, którzy dla kariery podporządkowują się konserwatywnym wymaganiom irańskich mułłów i broni przed krytyką polską szachistkę, która wzięła udział w szachowych mistrzostwach świata w Iranie, w obowiązkowej chuście na głowie. Mistrzyni świata wycofały się z tej nietolerancyjnej wobec kobiet imprezy.

Autorstwo: Jan Wójcik

Źródło: Euroislam.pl